

Marek Górynowicz

## Berlin

nie zdejmuj kapelusza  
wyczarowaliśmy to miasto na nowo  
dziś jesteś już matką  
wczoraj tylko nieproszonym gościem

szelest  
to jeszcze nie jesień  
tylko Kreuzberg w kolorze herbaty  
poranni graficy malują imago

w mieszkaniu koci wzrok  
S-Bahn cieniem wkrada się do okien  
wiem lubisz przebudzone książki  
spały ze mną w Twoich snach

nie odwracaj się  
wczoraj zostało na zdjęciu  
był magik i królik  
potem zniknęli z Facebooka

## Kijów

opowiedz mi o deszczu  
gdy za oknem ruda jesień  
konie biegną po niebie  
nie ma słońca jest cisza  
nie ma drzew zostały liście

każde słowo porywa wiatr  
unosi śpiące mosty  
w Pijanej Wiśni  
szklanki grają na stole  
kelner zamyka dzień

sen koty drapie po mordkach  
idąc spać zmywam tatuaże  
jutro zabarwisz mnie na nowo  
pieszczoty w pierzynie  
oczekują nagich ciał

otwieram wino i parasol  
teraz wszystko się zlewa  
w jedną sekundę rozkoszy  
toast za mokrych gości  
którzy zasnęli w tramwaju



MAREK GÓRYNOWICZ

– rocznik 1967, urodzony w Białymstoku. Hybryda czasów analogowych i cyfrowych, człowiek, który pamięta jak było przed Internetem i z zacięka-

wieniem obserwuje dzisiejszy świat. Amator podróży, wielbiciel śródziemnomorskich klimatów, w wolnych chwilach pisze wiersze.

fot. Justyna Sawczuk